

Kraków 15 Lutego 1876.

# DJABEŁ



ROK 8.

Nr 4.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcja w głównym rynku Nr. 14. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone. — Przedpłata kwartalna: w Krakowie zhr. 1 cent. 10, z przesyłką pocztową 1 zhr. 25 ct; w Niemczech 25 sgr. we Francji, Belgji i ks. Naddunajskich 3 franki.

Prenumeratę, listy i artykuły do redakcji należy nadsyłać pod adresem **głównej Agencji w księgarni A. Dygasińskiego** w Krakowie.

**Numer pojedynczy 20 cent. — Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.**

---

Zwracam uwagę Szanownych Prenumeratorów, że **Administracya „Djabła“** zostająca dotychczas przy ulicy Grodzkiej Nr. 86 **przeniesioną została do głównej Agencji w księgarni A. Dygasińskiego w rynku.**

---

## A K T O T O ?

### SZARADKI MELPOMENY KRAKOWSKIEJ.

— 0 —

Sluchajcie narody! — Ja bies z dziada i pradziada,  
Wkradłem się chociaż raz tam, gdzie codzien się wkrada  
Panek, arystokrata — mimo że plakaty  
Porozlepiane po drzwiach — jak kozackie czaty;  
„Wstęp tu obcym wzbroniony.“ — Licha tam wzbroniony,  
Gdy każdy co ma palki — wchodzi nieproszony,  
Więc wcisnąwszy frak na się i zmieniwszy rysy,  
Wytarłem moją kitą spróchniałe kulisy. —  
Niemając z sobą pędzla, a ogon za rzadki  
Skreśliłem mem żądalkiem, oto te szaradki:

#### Dział żeński:

Ze sceny niby gaska, lecz w tej gęsiej główce  
Więcej ziarn przebiegłości, niż w pełnej makówce —  
Tak zwykle grą zajęta, że powiedzieć może,  
Jak — gdzie i kim w teatrze obsadzone łoża. —

?

Kiedy wyjdzie na scenę, każdy kto ma uszy  
Słucha pięknych jej tonów, z uwielbieniem w duszy,

Zawsze ją piękną widzim, choć bez sztucznej maski —  
Ale czasem słowiczek spiewa jakby z laski....

?

Nos pod kątem rozwartym buzia kwadratowa,  
Z figury przypomina strony od Łobzowa. —  
Można by ją oprawić w pozłacane ramki,  
Szczególnie gdy przedstawia Normandyjskie mamki.

?

Powaga to chodząca — w teatrze kochana,  
Jako wielka artystka w Polsce dzisiaj znana. —  
Słynęła też z talentu w bohaterek gronie —  
Lecz w to niechce uwierzyć, że rok z rokiem tonie....

?

Postać to rzymska trochę, przytem głowa grecka —  
Ręka jej całkiem polska a noga niemiecka,  
Ciemny włos nie oddawna, cera zato włoska —  
Razem na scenie, niby pani Modrzejowska.

?   
 Jedyna w swym rodzaju, nawet w Polsce rzadką —   
 Mogłaby choć na scenie zostać kiedy matką —   
 A choć nie dwie dziesiątki chowa lat za pasem,   
 Grywa z werwą dziewczęcą, pokaszując czasem...

?   
 Lubiana przez swe partje artystka w Krakowie,   
 Inteligentna w ruchach, chodzeniu i mowie —   
 Pieszczonym swoim głosem wszystkim serca lechce,   
 Za nic w greckim kostjumie pokazać się niechce.

?   
 Pulchniutka i króciutka w postaci dziecięcej —   
 Miła w życiu, na scenie, — ale nic też więcej,   
 Bo choćby nieraz mogła pewniejszą być roli —   
 Cóż kiedy do nauki, zawsze główka boli...

?   
 Rzuciła dział naiwny — i w dramacie świeci,   
 Bo ma za mądre oczy na naiwne dzieci —   
 Z talentu ona wielka — z pracy niekoniecznie,   
 Dlatego z tym co w budzie — obchodzi się grzecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

?   
 Antalek z niej chodzący z języczkiem co kłuje,   
 I jeżeli nie stworzy roli, nie zepsuje —   
 Pracuje, kocha sztukę — lecz spieszym z uwagą,   
 By niechciała wystąpić, kiedy całkiem nago.

?   
 Co za tony, jak dźwięki ze stalowej tarczy —   
 Tylko słuchać i słuchać, póki uszów starczy —   
 Lecz od takiej artystki uchować nas Boże!   
 Co ni piewu, ni przyki zrozumieć nie może...

?   
 Dyr, dyr dyr, co raneczek do kościółka spieszy,   
 Bugiem i swą córeczką jedyne się cieszy —   
 Z monotonnym swym głosem, lata ją nie raża,   
 Gra chociażby prababkę z młodzieńką twarzą.

?   
 Kwiatami swej przeszłości darzy nas obficie,   
 Cóż robić byle płaszczek — byle pchać to życie —   
 Grywa często kobiety co z balowej wrzawy   
 Przechodzą pod eskortą do domu poprawy.

## W obronie c. k. Rządu.

Tyle krzyczymy na to nieszczęśliwe   
 dzisiejsze ministerjum, że aż litość nad   
 niem bierze, i nie dość, że krzyczymy,   
 ale płatamy mu ciągle okropne figle. De-   
 legacja nasza naprzykład ogłosiła, że zaj-   
 muje względem niego stanowisko wybit-   
 nej opozycji i sprawiła mu przez to   
 kłopot ogromny — ministerjum zmuszone   
 jest teraz szukać tak silnie powiększają-   
 cego mikroskopu, żeby przy jego pomocy   
 można było tę opozycję dostrzedz i tak   
 delikatnego mikrometru, żeby się nim dała   
 jej wybitniejszość wymierzyć. Obecny ga-   
 binet wszakże nie jest tak dalece bez za-   
 sług względem nas, owszem przyznać mu   
 trzeba, że stara się nam życie uprzyje-   
 mnić jak może. Raz wraz mamy jakąś   
 okazję do radowania się z jego łaski. Nie tak   
 dawno zamianował hr. Potockiego marszał-   
 kiem sejm i radowaliśmy się wielce, nie   
 długo potem przemianował tegoż hr. Po-   
 tockiego na namiestnika i sprawił nam   
 przez to gaudium powtórne, teraz znowu   
 mianuje hr. Dzieduszyckiego marszałkiem,   
 i znowu musimy się cieszyć, bo nowy mar-   
 szałek to przecież mąż zamożności wielkiej   
 i nieposzlakowanej enoty obywatelskiej.   
 Nie dosyć na tem, dochodzą nas z Wie-   
 dnia wiadomości, że gabinet obecny za-   
 mierza na przyszłość utrzymywać nas   
 w stanie ciągłego rozradowania i w tym   
 celu kilka razy do roku przemianowywać   
 będzie każdorazowego marszałka na na-   
 miestnika a namiestnika na marszałka,   
 będziemy więc mieli nieustającą sposo-

бноść do gratulacji i wyrażania ufności   
 bez granic.

I powiedzcie mi państwo czego mi   
 jeszcze chcemy od dzisiejszego minister-   
 stwa? — Nie! te wszystkie krzyki i nar-   
 rzekania nasze stanowią okaz czarny jak   
 najlepszy tusz chiński niewdzięczności,   
 zapoznania najlepszych intencji.

Narodzie galicyjski! nadchodzi po-   
 pielec... korzystaj z tej sposobności uderz   
 się w piersi, posyp głowę popiołem i po-   
 praw się!

## Dziewicza mowa jednego z Radców

w sprawie przekupek krakowskich.

Szanowni Mości Dobrodzieju! daję   
 słowo honoru — że szanuję cudze pra-   
 wa — ale ja mam moje na tę rzecz za-   
 patrywanie — i dlatego jestem za wyrzu-   
 ceniem przekupki bez względu na to, czy   
 która ma szeroką czy ciasną sień, — bo   
 panie Dobrodzieju na co te przekupki   
 sprzedają różne wiktuały niestrawne —   
 jak szwarc, zapalki, świece, owoce, mio-   
 tły, ogórki, szcztotki — to się przyczynia   
 do złego stanu zdrowia w mieście —   
 a z resztą tego wszystkiego można panie   
 Dobrodzieju dostać gdzieindziej — dziś   
 już w mieście naszym każden ma swój   
 sklepik pod nosem. Powiedział Dobrodziej

Excelencja, że przekupka pilnuje mu do-   
 mu — a to niech panie Dobrodzieju stróża   
 nie używa za kamerdynera — to mu dzia-   
 dzi po domu łaźni nie będą — i sukna   
 ze schodów mu nie ukradną. Zresztą panie   
 Dobrodzieju — powiem panom na   
 ucho, — że te przekupki, to tylko kantor   
 plotek utrzymują i sługi nam psują; ja   
 mam w sąsiedztwie przekupkę, która ma   
 męża, co przez 6 miesięcy w roku pije   
 a przez drugie 6 miesięcy się trzeźwi,   
 to ta przekupka siedzi mi już w gardle;   
 chce się jej pozbyć koniecznie; ona zna   
 wszystkie moje sprawy panie Dobrodzieju.   
 Raz mnie przed żoną ten — tego, zkom-   
 promitowała. Co panowie powiecie na to?   
 zna ona panowie moją kondycję na pal-   
 cach dlatego panie Dobrodzieju chcę się   
 jej pozbyć — bo wszystkim o mnie roz-   
 gaduje niestworzone rzeczy — więc panie   
 Dobrodzieju jasne to jak słońce, że   
 sobie nie mogę życzyć, aby się wszyscy   
 o mnie dowiedzieli i panie Dobrodzieju   
 będę głosiwał za zniesieniem przekupek;   
 jeżeliby się zaś to neutrzymano to wno-   
 sze, aby teraźniejsze przekupki tak długo   
 jeszcze żyły — dopóki niepoumierają —   
 a tylko córkom bezpłodnych przekupek   
 wolno było nowe kramy zakładać —   
 Skończyłem panie Dobrodzieju!!

## Ciekawe spostrzeżenie.

Publiczność krakowska propaguje   
 energicznie zaprowadzenie *ślubów cywil-   
 nych*, posługując się w tym celu nader

presyjnymi środkami. Mielisny tego do wody niedawno na ślubie głuchoniemej, jako też i na ślubie pana B. z panną C. w kościele Marjackim, gdzie się ta dążność najwyraźniej objawiła. Ni mniej, ni więcej tylko chciano wydusić państwa młodych z całym orszakiem weselnym, tłocząc się tak okropnie, iż kilku pannom rozdużono serca w piersiach, a kilkanaście młodym ludziom wyciśnięto ostatnią odrobinę oleju z głowy. Prawdopodobnie tego rodzaju zamachy na całość osób zawierających małżeństwa odstraszą na przyszłość od zawierania ślubów kościelnych i rozpowszechnią śluby cywilne, usunięte od współudziału publiczności, więc nie zagrażające życiu i zdrowiu.

## Korespondencya z Kongresówki.

Antiquus passer, scit bene furamina tecti.

Zna każdą dziurę w dachu stary wróbel —  
Gniewa się u nas o to, biedny rubel,  
Że u was mimo ważnych dokumentów,  
Dają za niego, bardzo mało centów —  
Zkąd u kaduka, przyszło takie zdanie?  
Gdy za pszenicę, żydy na Baranie,  
Płacą nam ruble — szlachcic się nie pyta  
Bierze *al pari* — da ziarno i kwita —  
I na Komorze, swoją ciężką pracę,  
Daje żydowi, aby upiekl mace —  
Choć od Abrama albo od Lejzora,  
Weźmie w Krakowie reńskiego półtora —  
Cóż się nie dzieje!?! zabrawszy rubelki,  
Jedzie szlachciura, zajeżdż do butelki,  
Trochę pochulać do waszego miasta,  
Żydek się zaraz, w koło niego szasta,  
A nie pytając, że nas bieda łupi,  
Te same ruble, napowrót odkupi —  
Jak gdyby formal, na leniwę szkapie,  
Szlachcic się strasznie, po łysinie drapie,  
Bo za trzy ruble, ma złotych szesnaście,  
Musi więc zakląć — Niech was piorun trzaśnie!  
Rubel czy reński — toć papierek wietki,  
Może ich dosyć wnieść do portmonetki,  
Dla nich zbyteczna okuta szkatuła,  
Jeden czy drugi — toć prosta bibuła,  
I na obydwóch, znajdiesz wodne znaki,  
Jak kropole wody, podobne bliźniaki,  
Dlaczegoż tedy, kiedy się ich zmienia,  
Niemają nigdy równouprawnienia?  
Giełda ogłasza, że dzisiaj kurs taki —  
Zdanie nie warto i niucha tabaki,  
Boć Giełdowicze, nie tacy znów święci,  
Choć każdy kursem, tak jak lejcem kręci,  
Jednak widzimy, że z bankocetłami,  
Przewracają się, do góry nogami —  
Nie dobrze patrzeć i nie ładnie wcale,  
Na te koziołki i *Salto mortale*! —

Lecz co tam Djabłu do głupich finansów,  
Kiedy karnawał, przejdzie do romansów —  
Nie tak *in illo tempore* bywało,  
Nie tak żeniło, nie tak się kochało,  
Nie zastawiano na posagi łapki,  
Ale już zmarły, poczciwe prababki —  
Dziś panny, wdowy, wszelkie marmuzele,  
M:to co robią, rozprawiają wiele —  
Spieszą w postępie bardzo szybkim krokiem,  
By każda ogon po za sobą wlekała,  
Gotowa nawet dostać się do piekła —  
Wszystko zowiemy, bardzo dobrym szykiem,  
Meża się szuka, aby był płaszczykiem,  
A protegując małżonki amantów,  
Trzymał jej ciągle, Fligel Adjutantów —  
Czy to karnawał, czy Kwiecień, czy Wrzesień,  
Młodzież nie patrzy w serce, tylko w kieszeń —  
Nikt się nie stara o rozum do głowy,  
Kładzie kurteczkę i pancerz pikowy,  
Niby towarzyszył pancernego znaku,  
Szukać posagu idzie do ataku —  
Gdyby dziś takie, z przeproszeniem cieie,  
Włożyło kontusz, wzięło karabele,  
Toby przadziady z grobu powstawali,  
Mówiąc: »Wszelki duch Pana Boga chwali!« —  
Lecz groch na ścianę, gadaniny moje,  
Mówi przysłowie — Czort swoje, pop swoje,  
Wszystko głupota, marność i blażeństwo —  
Jakie romanse — takie nabożeństwo,  
O czem Wam powie, moje drogie dzieci!  
Najniższy sługa w gadaniu trzeciej

Boruta.

## Z dziedziny przyrody.

Nie ręczymy, za autentyczność wiadomości, jakoby p. Weyprecht, jeden ze znanych podróżników do nowo odkrytego Franzjosefslandu — przesłać miał Redakcji Przeglądu (*pseudo*) Polskiego, ciekawą nadzwyczaj artykuł opisujący pewną przygodę z czasu pobytu tegoż na północy. Redaktor podobno wspomnianego pisma upatrzył miał w nim jakieś „zbyt wyrażne aluzje“ do swej osoby, w skutek których odmówił umieszczenie owego artykułu. Pan Weyprecht opisywać ma w nim nader zajmujące szczegóły o zło-wieniu pewnej *foki* pospolitego gatunku, na której z ogromnem zdziwieniem wszystkich przytomnych, — znaleziono zawieszoną „skrzynkę z zajęcej skóry“, napelnioną jakąś cuchnącą materją, przypominającą *guano* dądków przedpotopowych.

W celu przekonania się, o ile słuszne mogą być owe domniemane aluzje do osoby dzielnego Don-Ignatiusa, kawalera wszystkich „wiatrów hiszpańskich“, zaszczyconego podarkiem funta klaków przez Don-Carlosa w zamian za ofiarowane sobie dzieła, etc etc. — Redakcja

Djabła poczyniła kroki w chęci nabycia tegoż przez Przegląd (*pseudo*) Polski odzruconego artykułu.

## Na wystawie obrazów.

— Proszę ja pana, dlaczego ten Chelmoński uparł się malować wszystko na śniegu, same zimowe obrazy?

— To panie Kochany dla lepszego efektu, żeby się nam *zimno robiło* na widok takiego malowania.

Pan Chelmoński malarz, — amator mrozu i zamarzniętych, rozpoczął szczegółowe studia w tym rodzaju i wkrótce ma na wystawę naszą nadesłać, *kolekcję nosów odmrożonych*.

Jeden z profesorów uniwersytetu w Honolulu, następca zmarłego filozofa, na swoich wykładach, daje nieporównany przykład bogactwa myśli, przy lakonicznym stylu. Oto mała próbka:

„Na przeszłej lekcji, na przeszłym wykładzie, na przeszłym collegium, miałem zamiar, pragnąłem, usiłowałem, starałem się, miałem sposobność podać panom, przedstawić, wykazać, objaśnić, wy-luszczyć, streścić te poglądy, pojęcia, zapatrywania, ideje, przekonania, zasady, wyobrażenia, myśli, tezy, jakie rzucił, przedstawił, jakie nam pozostawił, przekazał, rozwinął, wyjaśnił, wyprowadził, stworzył i znakomity, wielki, sławny, zasłużony, nieśmiertelny, filozof, myśliciel, uczony, koryfeusz, w swej pracy, w swem studium, w swem dziele, które starałem się panom uprzestępnić, streścić i objaśnić.“

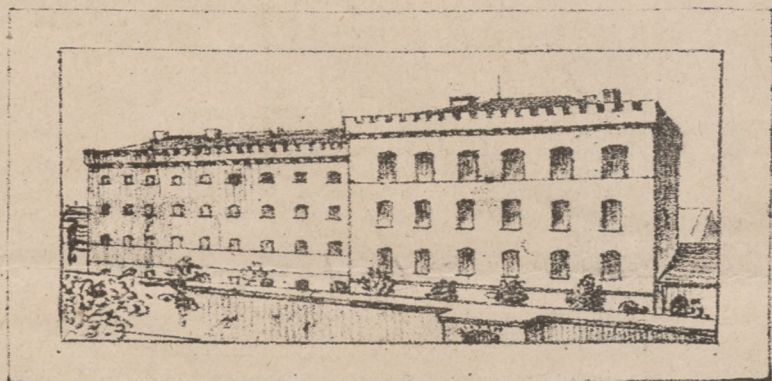
## Na ślubie.

— Proszę pana, czy to spiewaki z Muzy dawnej, czy z operki spiewają na chórze *veni creator*?

— Nie pani, to ani z Muzy, ani z operki, tylko z *kojca*.

Podobno architekci polscy, odrzuceni przy konkursie lwowskim zamierzają roz-pisać konkurs na „*głowy do postoty*“. Członkowie sławetnej „jury“, mają jako najkompetentniejsi pierwszeństwo, ubiegania się o premią jeżeli do tego czasu, nie potracą głów nad znalezieniem środków wykonania nagrodzonych przez siebie planów na gmach *sejmowy*.

Ks. Kardynał Ledóchowski.



*Wieżenie w Ostrowie.*

Po rozwiązaniu konkursu lwowskiego na gmach sejmowy.



**Architekt** wiedeński: Poczciwi ludziska ci polacy -- wszystko kupią, i dobrze zapłacą.  
Aber dumm sind sie doch, — und haben alleweil Respekt vor uns!

## Karta korespondencyjna.

do posta Wereszczyńskiego w Wiedniu.

Zapytujesz pan co się stało z pańskim wnioskiem, ażeby koło polskie ułożyło dla siebie program polityczny. W odpowiedzi na to zapytanie, mam zaszczyt odpowiedzieć, że koło uchwalilo dla braku czasu, zawiadomić pana za pomocą karty korespondencyjnej, że za jedynie stosowną rzecz dla siebie uważa nie program ale pogrom polityczny i dlatego zajęło w obec dzisiejszego rządu stanowisko wybitniejszej opozycji w tym rodzaju jak ona się praktykuje obecnie. Koło uchwalilo przytem zakłać pana na wszystkie świętości, żebyś pan tę wiadomość zatrzymał dla siebie, gdyż w razie najmniejszej niedyskrecji ze strony pańskiej mógłby się rząd przypadkiem o tej opozycyjności koła polskiego dowiedzieć, opozycja zaś ta ma być z zasady tak tajemniczą, żeby

się rządowi pod żadnym pozorem w najdelikatniejszy nawet sposób dostrzedz ani uczuć nie dała. Co wyraziwszy pozostają itd.

Grocholski,  
prezes Koła.

## Na wychodnem

z poufnego posiedzenia Rady miejskiej.

Jeden z radców. Panie kolego, panie Antoni, piszą o panu i chwalą pana za to, żeś wystąpił z grona sędziów konkursowych lwowskich, którzy w sprawie projektów budowniczych taki niedorzeczny wyrok wydali.

Radca Łuszczkiewicz. Któż to tak pisze?

Jeden z radców. Narodówka i Szkice.  
Radca Łuszczkiewicz. Dam ja im zaraz!

Jeden z radców. Więc to nieprawda? Radca Łuszczkiewicz. A rozumie się! Jabył miał wystąpić?... ja?... ja się nigdy nie dopuszczam żadnych występów!

## Podśłuchane,

(z wieczorku na strzelnicy.)

Pan doktor praw. Ho! ho! nie sądziłem — te mieszczany — to to wcale porządne towarzystwo.

Dama. — No to dziwi mię, że się pan tu znajdujesz.

Dama. Co to są za portrety?

Członek tow. strzeleckiego. To są nasi królowie.

Dama. A to czemuż nie ma Wandy między niemi?

## PSY I ZAJĄC.

Bajka.

Zmykał zając przed psami, bo go pożreć chciały,  
Straszliwie się zwierzęta o to turbowały,  
Lis radził zwołać kongres — Osiół interwencją,  
Wyciskali z mózgownic ministery essencia.

Lecz takie rezultaty, na końcu wypadły,  
Że nim pomoc nadeszła, psy zająca zjadły —  
A z tego sens moralny — każdy go tu przyzna,  
Psy Turki, a zaś zając — to Hercogowizna. —

E. B.

## Treść Nru 3go

„Szkiców społ. i lit.“

Artykuł wstępny przez B. Trzeci Maja, dramat B. Bolesławity (ciąg dalszy), Książ i Xsjaże studjum Juliana Bartoszewicza, Kilka poezyj ofiarowanych hr. Tarnowskiemu przez Karola Brzozowskiego, Na lodzie z przygód starego kawalera (humoreska), Listy o naszym wychowaniu przez A. D. (ciąg dalszy), Michelet i jego dzieła przez Eugenjusza Despois spolszczyła W. S. L., Wizerunki króla Stanisława Augusta przez Wincentego Łosia (ciąg dalszy), Korespondencja ze Lwowa, Nowości społeczne, literackie, naukowe i artystyczne, Przegląd teatralny, Krytyczna komedia Chęcińskiego, Nitka jedwabiu i benefis p. Podwyższyńskiego, Miscellanea: Kalendarze, Bibliografia Polska, Harap, Teatr poznański, Listy miłosne, sprawozdanie biblioteki polskiej w Rumunji, Jubileusz Boccaccia.

W dodatku 1szy arkusz powieści Flauberta: Córa Hamilcara (Salammbó).

W rękach każdej kobiety  
zameężnej znajdować się po-  
winna książka pod tytułem  
Położnictwo.

Dra Jordana cena 4 złr. 2 tomy.

**Wiara i Wiedza,**

Dra Tad. Zulińskiego Cena 69 c.

**Ameryka i Europa,**

Stefana Buszczyńskiego studjum finansowe, krytyczne i histor. Cena 5 złr.

**Tajemnice Krakowa,**

Spisane przez Lucypera. Cena 40 c.

**Zbiór powinszowań,**

Józefa Chmielewskiego. Cena 20 c.  
nabyć można w księgarni A. Dygasińskiego.

**Osoby,** które czują potrzebę założenie drugiego dziennika politycznego w Krakowie a niechęć się narażać na wielkie lub daremne wydatki, raczą złożyć swój adres (w kopercie) u administratora domu przy ul. Floryańskiej 351, jeśli można do 14 dni od daty niniejszego numeru „Djabła“ Scisła dyskrecya jest gwarantowana.

# „HARAP“

pismo

humorystyczne il-  
lustrowane,

wspierane piórem najlep-  
szych humorystów, wy-  
chodzi w eleganckim  
wydaniu każdego

7go 22go

dnia miesiąca.

Prenumerata kwartalna  
wynosi w Krakowie 90 ct.  
z przesyłką pocztową 1 złr.

## Galicyjskie ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Reprezentacja w Krakowie, Mały rynek nr. 451.

**W dziale ubezpieczeń na życie**, za opłatą **nizkiéj i stałej premji**: a) na wypadek śmierci, b) posagi i c) stypendyja dla chłopców. Zaprowadzone **wzajemne spółki na przeżycie**, jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędności.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń także: domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki maszyn, towary na składzie, sprzęty domowe, bydło it.d. od szkód zrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję**, b) Ziemięplody i owoce do szkód zrządzonych przez **gradobicie**, c) Transporta lądowe i wodne.

Dochodzenie szkód przeprowadza Towarzystwo jak najprędzej, a przypadające wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. Bliższych szczegółów udziela

Dyrekcya we Lwowie, Reprezentacja w Krakowie,  
oraz agenci we wszystkich miastach i miasteczkach.

## SZKICE SPOŁECZNE I LITERACKIE

zaczęły drugi rok istnienia.

Mimo powiększonego znacznie rozmiaru pisma (1½ arkusza tygodniowo nie licząc osobnego dodatku powieściowego) prenumerata zostaje też sama: w Krakowie kwartalnie 2 złr. z przesyłką pocztową 2 złr. 25 c.

Szkice umieszczają prace najznakomitszych pisarzy i są stosunkowo najtańszem pismem literackiem. Dla prenumeratorów zniżoną jest cena dzieł Dzierzkowskiego. Nowi prenumeratorzy mają prawo nabywać rocznik zeszyły (1875) po zniżonej cenie: 4 złr.

Wer **deutsch, französisch** oder **englisch** correspondiren kann, dem kann ein jährlicher, durchaus ehrenhafter und ohne alles Risiko zu erzielender Nebenverdienst von

**Mk. 500—1000. — Fünfhundert bis Tausend Mark**

nachgewiesen werden. -- Nähere Auskunft ertheilt franco und gratis:

**Moritz Weil jun. Maschinen-Fabrik Wien II. 13 Franzensbrückenstrasse**

**KSIEGARNIA w Krakowie**

jest do wydzierżawienia od 1<sup>go</sup> Kwietnia 1876.

Bliższa wiadomość do teje księgarni Pod literami **A. B.** (poste restante)

# PRZEWODNIK KRAKÓWSKI.

## Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbice kościelne, codziennie o god. 4 popołudniu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejskiej władzy wojskowej) bezpłatnie.

## Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie, bezpłatnie.

## Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagelonica (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferie.

Gabinet historii naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Museum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1 i od 5—5. Wstęp 20 cent. w święta bezpłatnie.

Wystawa niestająca Tow. Pr. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku, Wstęp 50 centów, w niedziele 15 centów.

## Dentyści.

I. Dłużynski (ul. Floryjańska 561) Od god. 9—12½ i od 2—6.

K. Goebel (ul. Franciszkańska 151) dr. med. Specjalny lekarz chorób ustnych. Od godz. 10—5.

## Apteki.

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuskie, ogłaszane w dziennikach. I. Trauczyński (apteka pod koro-  
ng), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandażerze i perfumery.

## Redakcja pism.

Czas ulica Różanna Nr. 415.

Szkice społeczne i literackie, tygodnik, ul. Szevska nr. 251, kwartalnie 2 zł., z przesyłką 2 zł. 25 c.

Dziennik mód, ul. Grodzka 91, Djabeł, ul. Grodzka 86.

## Księgarnie.

A. Dygasiński (Rynek Nr. 14.) Księgarnia nakładowa. CzYTELNIJA polska. Fotografie i obrazy Abonament pism perjodycznych.

Fr. Ksaw. Pobudkiewicz, Narodowa Księgarnia i drukarnia, czytelnia polska i skład książek nakładowych różnej treści. (Plac Magdaleny przy ulicy Kanonnej Nr. 125.)

## Zakłady fotograficzne.

Walery Rzeuski, (na Wesołej ul. Podwałe 27 B (przy plantacjach). Fotografie w oświetleniu zwykłym

lub rembrantowskim, i polyskiem tużin 6 zł. pół tużina 5 zł. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub oleju, skuteczniejsza się na żądanie.

## Dystrybuencye

### Tytoniu i Tabak.

C. k. Skład komisowy szczególnych gatunków tytoniu i tabak, oraz oryginalnych Hawańskich Cygar i papierosów (w Ryнку głównym w domu p. Kirchmajera linia A. B.) Ajencja „Djabeł”.

### Hotele.

„Victoria” (A. Heurteux) ulica św. Anny.

„Krakowski” (na plantacjach) restauracja, łaźniak i kąpiel parowa miejscu. Remiza hotelowa.

Hotel „Pollera” ulica Szpitalna.

### Restauracje.

A. Heurteux (ul. św. Anny, hotel Victoria) jedyna w Krakowie restauracja francuska.

Hotel Pollera (ul. Szpitalna).

T. Maukowska (ul. Sławkowska) Objady z trzech potraw za 57 c. z chlebem. Wina wyborowe. Piwo okocimskie.

### Cukiernie.

R. Grossmann, (Rynek róg ulicy Szevskiej) Cukry, ciasta, torry, konfitury i soki. Likieru najprzedniejszego krajowe i zagraniczne.

### Kawiarnia.

S. Reman (Rynek.) Krząsztofory) Wspaniały apartament 1-sze piętro, piec bilardowy. CzYTELNIJA gazet polskich i zagranicznych.

### Handle win.

F. Lenert (plac Marjaki 574.) Handel hurtowny towarów kolonialnych i win. Herbaty, arak, wódki, portier, sery, smalec, słonina i tp.

### Domy bankowe.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek, dom własny.

Filia Banku hipotecznego (Rynek Nr. 50, I piętro).

Stanisław Feintuch Rynek Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek nr. 9, Tadeusz Tarasiewicz, Rynek, linja A. B.

### Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek róg ulicy Brackiej.) Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materiałów piśmiennych, ksiąg handlowych książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.

Ułatwia wizer passportów. Ajencja „Djabeł”.

Leon Feintuch, (Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy Magazyn Nowości towary galanteryjne francuskie i angielskie, kwiaty paryskie najcieńsze. Artykuły toalety męskiej i damskiej. przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn w Łwowie w gmachu Banku hipotecznego naprzeciw hotelu Georgia.

Wilhelm Fenz (Rynek Nr. 48. uprost. św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewkowych z najlepszych źródeł.

W. Słatowski, dawniej Wakarey i S. p. (Rynek, pałac Spiski.) Skład haflów, franek i ton. Magazyn towarów białych, koronek.

I. Korol Rynek. Towary białawne, płótno krajowe i zagraniczne, białzina stołowa, materje tyńskie, franki, perkalce francuskie i t. d.

C. Höfelmajer (ul. Sławkowska.) Wielki skład broni palnej, siecznej. Dubeltówki odtylowe różnych systemów, Renowery, pistolety przyrządzone myśliwskie, proch, szrad i kapsle to różnych gatunkach.

F. Wierzechowski (ul. Sławkowska, Hotel Salski), Dystrybucja cygar i tytoniu. Handel korensny, Ajencja „Djabeł”.

T. Tarasiewicz (Rynek, linja A. B. Skład towarów szelaznych i lamp. Portland-Cement.

F. Lenert (plac Marjaki 5574.) Cement portlandski, gips i farby.

I. Czajnicki Rynek Nr. 45 obok kościoła N. P. Marji Skład białziny gotowej, rekawiczek; tonarów galanteryjnych, perfumeryj francuskie i angielskie. Woda kolonialna, Ubrania z tosiwojskory i trykonek. Przybory dla podróży i myśliwych, bandaże dla cierpiących.

C. Wieszorek w Ryнку, hotel Drezdeński. Wielki skład rekawiczek, wyrobów galanteryjnych, wszelkich artykułów bielizny itp. Wielki skład perfumeryj i kosmetyków, oryginalnych francuskich i angielskich.

### Zegarmistrze.

W. Bajarński. (ul. Grodzka nr. 99) Skład doborowych zegarów pendulowych, stołowych, zegarków kieszonek z pierzuszorzednych fabryk Francuskich i Szwajcarskich po cenach umiarkowanych.

Reperacje przyjmuje i wykonuje z dokładnością i precyzją.

### Zakład optyczny.

A. Biasion (rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem światła i monogramów kolorowych. Bilety wyzitowe (a la minute) od 50 centów.

### Magazyn strojów damskich.

Jadwiga Figłowa, ul. Grodzka nr. 62. na każdą porę świeże z pierwszych salonów zagranicznych: kapelusze, ubiorki, czepek, neglecty, pióra i prawdziwe francuskie kwiaty — Wykonuje wszelkie obstatunki punktualnie

### Magazyn ubiorów męskich.

A. Lipczyński (Rynek, róg ul. Wiślniej i S. Anny. Nr. 191) Ubiorów gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuskich, angielskich i krajowych Zanówie-

nia uskuteczniają się jak najspieszniej z wyborowego materiału.

J. Lipczyński. Magazyn ubiorów męskich w Krakowie Ulica Grodzka 1. 154 I piętro zaopatrzony w wielki wybór materji z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i bernejskich, oraz w wielki wybór najelegantszniejszych ubiorów gotowych.

### Pracownia introligatorska

Kutrzeba et Młęczynski. Skład papieru i introligatornia. Obrazy olejne i akwarelowe, skład listew złotych i rzeźbionych oraz ram w różnych gatunkach. Skład obić na pokoje i stor do okien.

M. Żenczykowski ul. S. Anny nr. 192 uprost hotelu Victoria Robotata elegancja, ceny umiarkowane.

### Składy towarów białawnych.

J. Faden w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 64. Skład wszelkiego rodzaju płaszczów damskich, mantyli, rotund i żakietów, o długu najnowszego kroju, oraz towary białawne jakoto: materje jedwabne, alpaca, Cretony płótna, dywany, koldry wełniane, muslin na franki itp po najtańszych cenach.

### Skład obowią.

S. Kozłowski, ulica Floryjańska Nr. 550. Skład obowią damskiego i męskiego. Zakład ten ozdobiony został medalami złotym i brązowym oraz dyplomami uznania z wystawy Światowej.

### Fabryka pierników.

W. Molecki (ul. Bracka) Pierniki paczkowe w różnych gatunkach, pierniki salonowe, (plac królewski) za 1 zł. 50 c. Całusków 50 sztuk za 25 centów! Grymaszków 50 za 20 centów.

### Fabryka wyrobów metalowych (blacharskich)

Marceli Filipowicz (ul. Grodzka 87. 88. Wszelkie wyroby z cynku, blachy, miedzi, mosiądzu i białonu, a mianowicie: Maszynki do kawy, Czajniki, Tace, Miednice, Konewki, Dżbanki lakierowane, wszelkiego rodzaju tusze, Wanny do kąpeli itp. Podejmuje się wszelkich robót dachowych, urzadzania i zakłada telegrafy, dzwonki i tuby do wołania.